

*Sygn. akt VII U 1438/15*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy w Bydgoszczy VII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Marcin Winczewski
Protokolant:	sekr. sądowy Artur Kluskiewicz

po rozpoznaniu w dniu 11 lutego 2016 r. w Bydgoszczy

sprawy M. N.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddziałowi w B.

o zasiłek chorobowy z ubezpieczenia wypadkowego

na skutek odwołania M. N.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w B.

z dnia 2 października 2015 r. nr (...)

**oddala odwołanie.**

SSR Marcin Winczewski

Sygn. akt VII U 1438/15

## UZASADNIENIE

Decyzją nr (...) z dnia 2 października 2015 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B., na podstawie art. 21 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych odmówił M. N. prawa do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego za okres od 27 lipca do 13 listopada 2015 r. albowiem do wypadku doszło na skutek naruszenia przez ubezpieczonego umyślnie lub rażąco niedbale przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia.

Odwołanie od powyższej decyzji wniósł M. N., domagając się przyznania prawa do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego w wysokości 100%. W uzasadnieniu wskazał, że zamiast zasiłku z ubezpieczenia wypadkowego przyznano mu zasiłek w wysokości 80%, gdyż ZUS stwierdził, że spowodował wypadek umyślnie lub w skutek rażącego niedbalstwa. Dnia 27 lipca 2015 r. uległ wypadkowi na terenie remontowanego budynku, podczas nakładania poszycia dachu w postaci płyt (...). Utrudnieniem była antena telewizyjna na maszcie, którą chciał podnieść wyżej, aby nie przeszkadzała w pracy. Stanął na drewnianej łacie, aby odkręcić jej zaczep i wówczas łąta niespodziewania się złamała. Spadł z wysokości około 6 metrów, lecz gdyby wiedział, że łąta pęknie, w ogóle by na dach nie wchodził. Doznał wielu urazów (złamanie podudzia ze stawem skokowym, złamanie nasady bliższej piszczieli,

złamanie kręgu odcinka lędźwiowego kręgosłupa i miednicy, złamanie wybuchowe L1, złamanie nasad bliższych kości podudzia prawego), miał dwie operacje i czeka go długa rehabilitacja. Podczas pracy nie był zabezpieczony pasami, które miały być dowieszone przez szefową. Nie przyszło mu do głowy, że podczas przesuwania anteny, zanim rozpoczną ze współpracownikiem właściwe czynności, dojdzie do pęknięcia łąty. W protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy ustalono, że nie było umyślnego działania pracownika, choć doszło do złamania zasad bezpiecznej pracy.

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. wniósł o jego oddalenie podtrzymując stanowisko wyrażone w uzasadnieniu decyzji. Ubezpieczony rozpoczął tego dnia pracę bez szelek bezpieczeństwa i linki asekuracyjnej, które zostały w firmie i miały zostać dopiero dowieszone.

### **Sąd ustalił, co następuje:**

M. N. był zatrudniony u L. S. prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą Zakład Usługowo (...) na podstawie umowy o pracę na czas określony, na stanowisku dekarza. W okresach wcześniejszych, głównie latem, wykonywał już pracę dekarza, zarówno u L. S., jak i u innych pracodawców. W dniu 27 lipca 2015 r., w poniedziałek około godziny 8.00, ubezpieczony rozpoczął wykonywanie obowiązków wraz z innym pracownikiem – synem właścicielki firmy – R. S., na budowie przy ulicy (...) w T.. Mieli wówczas do wykonania dokończenie poszycia dachu budynku z płyt (...). Pracę tą wykonywali już w poprzednim tygodniu i mieli zamontowaną do komina budynku linkę asekuracyjną, do której podpinali własne szelki ochronne. Tego dnia rano zapomnieli jednakże wziąć po weekendzie szelek, w związku z czym R. S. zadzwonił do L. S., aby przywiozła je na budowę (w piątek po pracy wyjął je z samochodu i zapomniał spakować w poniedziałek), co niezwłocznie uczyniła. W dalszej pracy przeszkadzała im antena telewizyjna zamontowana na dachu. Myśląc, że nie jest to trudna praca i chcąc nie tracić czasu, postanowili ją przełożyć jeszcze przed przywiezieniem przez pracodawcę szelek asekuracyjnych. Ubezpieczony wszedł więc na dach, stąpając po nabitych drewnianych łątach. Około godziny 8.05 przeszedł przez kalenicę, stanął na łącie i rozpoczął demontaż anteny. W pewnym momencie łąta złamała się, a M. N. zsunął się po połaci dachu. Chwycił odruchowo antenę, ale nie zdołała go ona utrzymać. Upadł na przyległy do budynku teren parku, przy czym w momencie zdarzenia znajdował się na wysokości około 8 metrów nad ziemią, a wysokość krawędzi okapu dachu to około 4,5 metra. R. S. usłyszał krzyk przypadkowego świadka zdarzenia, zszedł z dachu i zobaczył, jak ubezpieczony siedzi na ziemi. Kiedy spytał go jak się czuje, odpowiedział mu, że nie czuje nóg. Wezwał więc pogotowie, które przybyło po kilku minutach. Lekarz wezwał wówczas straż, policję i helikopter lotniczego pogotowia ratunkowego, który przetransportował go do Szpitala (...) im. A. J. w B..

Ubezpieczony przeszedł przy zatrudnieniu szkolenie wstępne z zakresu BHP, zarówno ogólne, jak i stanowiskowe, został zapoznany także z kartą oceny ryzyka. W trakcie szkoleń szczególną i główną uwagę zwracano na niebezpieczeństwo i zakaz wchodzenia na dachy bez zabezpieczenia. W dniu podjęcia pracy – 21 lipca 2015 r. otrzymał skierowanie na badania lekarskie do lekarza medycyny pracy, jednakże w związku z długim czasem oczekiwania, nie zdążył ich przeprowadzić do dnia wypadku.

Pracodawca uznał zdarzenie za wypadek przy pracy, podobnie jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

(dowód: protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy z dnia 10 sierpnia 2015 r. – akta ZUS; wyjaśnienia świadków złożone w postępowaniu powypadkowym – akta ZUS; oświadczenia ubezpieczonego o szkoleniach BHP i p.poż – akta osobowe ubezpieczonego; skierowanie na badania do lekarza medycyny pracy – akta osobowe ubezpieczonego; zeznania świadków R. S. – k. 17-18 i L. S. – k. 18-19; przesłuchanie ubezpieczonego – k. 16-17, 19)

W związku z wypadkiem przy pracy ubezpieczony był niezdolny do pracy w okresie od 27 lipca do 13 listopada 2015 r. Przyznano mu prawo do zasiłku chorobowego z ogólnego stanu zdrowia, jednakże zaskarżoną decyzją Zakład Ubezpieczeń Społecznych odmówił mu prawa za ten okres do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego, w związku z umyślnym lub rażąco niedbałym działaniem naruszającym przepisy dotyczące ochrony życia i zdrowia.

(dowód: dokumentacja medyczna – akta ZUS; decyzja ZUS z dnia 2 października 2015 r. – akta ZUS)

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powyższy stan faktyczny, Sąd ustalił na podstawie dokumentów znajdujących się w aktach sprawy i aktach ZUS, których prawdziwości i wiarygodności strony nie kwestionowały w toku procesu, a także na podstawie zeznań świadków R. S. i L. S. oraz przesłuchania M. N., które okazały się wiarygodne, gdyż były one logiczne, spójne, rzeczowe, konsekwentne i korelowały zarówno ze sobą, jak i z pozostałym zebrany w sprawie materiałem dowodowym.

W ocenie Sądu nie może budzić jakichkolwiek wątpliwości, iż jeszcze przed dopuszczeniem do pracy ubezpieczony w sposób fachowy i zgody z obowiązującymi wymogami został przeszkolony, zarówno ogólnie, jak i stanowiskowo z zasad bezpieczeństwa i higieny pracy. Potwierdzają to zarówno dokumenty z akt osobowych M. N. (karta oceny ryzyka stanowiskowego, oświadczenie z dnia 24 lipca 2015 r. o zapoznaniu z zasadami BHP i ryzykiem przy pracy na ulicy (...) w T., oświadczenie o szkoleniu BHP i p.poż.), jego przesłuchanie, jak i zeznania świadka R. S.. Wskazali oni zgodnie i jednoznacznie, iż J. G. prowadził z nimi szkolenie, w trakcie którego właśnie główną uwagę i nacisk kładł na zagrożenia i obowiązki korzystania z zabezpieczeń przy pracy na wysokości. Ubezpieczony doskonale wiedział więc, co sam przyznał, że niedopuszczalnym było wchodzenie przezeń na dach remontowanego budynku bez zabezpieczenia w szelki ochronne. Z uwagi jednakże na niezrozumiałą w ocenie Sądu brawurę i chęć szybszego wykonania pracy, nie czekał, aż L. S. przywiezie feralnego dnia szelki asekuracyjne, a wszedł bez nich na dach budynku. Pracownicy w poprzednim tygodniu pracy korzystali przy tym z takowych zabezpieczeń, a do muru komina przyczepiona była linka asekuracyjna, do której podpinali swe szelki, pracując na wysokości. W piątek po pracy szelki te z samochodu służbowego wyjął R. S., jednakże jeszcze przed przystąpieniem do pracy o godzinie 8.00 dnia 27 lipca 2015 r. poinformował on o tym fakcie L. S., która już im je wiozła. Ubezpieczonemu nikt nie polecał przy tym wchodzenia na dach bez zabezpieczenia, a zrobił to ze zwykłej rutyny i przekonania, że przy tak prostej czynności, jak podwyższenia masztu anteny telewizyjnej, nic nie może mu się stać.

Zgodnie z art. 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (j.t.: Dz. U. z 2015 r., poz. 1242 ze zm.; powoływana dalej jako „ustawa wypadkowa”), za wypadek przy pracy uważa się nagle zdarzenie wywołane przyczyną zewnętrzną powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych. W myśl art. 6 ust. 1 pkt 1 ustawy, z tytułu wypadku przy pracy przysługuje „zasilek chorobowy” - dla ubezpieczonego, którego niezdolność do pracy spowodowana została wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową. Zasilek chorobowy z ubezpieczenia wypadkowego przysługuje od pierwszego dnia niezdolności do pracy spowodowanej wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową (art. 8 ust. 2).

Wymaga podkreślenia, że w rozpoznawanej sprawie strony nie prowadziły sporu co do faktu zaistnienia samego wypadku przy pracy w dniu 27 lipca 2015 r. Zdaniem organu odwołujący nie ma prawa do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego, a to z uwagi na treść art. 21 ustawy wypadkowej, który stanowi, iż świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego nie przysługują gdy wyłączną przyczyną wypadków, o których mowa w art. 3, było udowodnione naruszenie przez ubezpieczonego przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, spowodowane przez niego umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa (ust. 1).

Z tą argumentacją należy się zgodzić. Stosownie do § 110 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (j.t.: Dz. U. z 2003 r. Nr 169, poz. 1650 ze zm.), przy pracach na: słupach, masztach, konstrukcjach wieżowych, kominach, konstrukcjach budowlanych bez stropów, a także przy ustawianiu lub rozbiórce rusztowań oraz przy pracach na drabinach i klamrach na wysokości powyżej 2 m nad poziomem terenu zewnętrznego lub podłogi należy w szczególności zapewnić stosowanie przez pracowników, odpowiedniego do rodzaju wykonywanych prac, sprzętu chroniącego przed upadkiem z wysokości jak: szelki bezpieczeństwa z linką bezpieczeństwa przymocowaną do stałych elementów konstrukcji, szelki bezpieczeństwa z pasem biodrowym (do prac w podparciu - na słupach, masztach itp.). W myśl natomiast § 138 ust. 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 6 lutego 2003 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny

pracy podczas wykonywania robót budowlanych (j.t.: Dz. U. z 2003 r. Nr 47, poz. 401), przy robotach na wysokości, przemieszczane w poziomie stanowisko pracy powinno mieć zapewnione mocowanie końcówki linki bezpieczeństwa do pomocniczej liny ochronnej lub prowadnicy poziomej, zamocowanej na wysokości około 1,5 m, wzdłuż zewnętrznej strony krawędzi przejścia. O obowiązkach tych ubezpieczony był w sposób prawidłowy pouczony i przeszkolony, a pracodawca zapewniał stosowne środki ochrony osobistej. Pomimo to, ubezpieczony naruszył te obowiązki, kierując się w jego przekonaniu mniejszą wagą pracy w postaci przesunięcia masztu anteny telewizyjnej, przed przystąpieniem do wykonywania właściwych prac. Takie zachowanie uznać trzeba za rażąco niedbałe naruszenie rzeczonych przepisów, doskonale M. N. znanych.

Pozbawienie ubezpieczonego prawa do świadczeń wypadkowych ma charakter sankcji za określone naganne zachowania. Świadczenia z ubezpieczenia wypadkowego nie przysługują więc ubezpieczonemu, który doprowadził do zajścia wypadku przy pracy, naruszając umyślnie lub wskutek rażącego niedbalstwa przepisy dotyczące ochrony życia i zdrowia. Umyślność dotyczy zatem naruszenia przepisów, a nie spowodowania przyczyny zewnętrznej wypadku. Zgodnie z ugruntowanym orzecznictwem sądowym, nie każde naruszenie przez pracownika przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia, ale tylko udowodnione pracownikowi, szczególnie naganne zachowanie, może być podstawą pozbawienia pracownika świadczeń z ustawy wypadkowej. Trafnie Sąd Najwyższy zauważył w wyroku z dnia 4 grudnia 2008 r. (II UK 106/08, OSNP 2010/11-12/143), że „W orzecznictwie sądowym przyjmuje się w sposób zgodny, że rażące niedbalstwo jest zachowaniem graniczącym z umyślnością, ale zarazem takim, które nie daje podstaw do przypisania pracownikowi zamiaru skierowanego na popełnienie czynu. Stanowisko Sądu Najwyższego w tej mierze ukształtowało się pod wpływem wyroku z dnia 6 sierpnia 1976 r. (III PRN 19/76, OSNCP 1977/3/55). Przyjęto w nim, że przez działanie z rażącym niedbalstwem należy rozumieć między innymi sytuacje, w których poszkodowany pracownik zdaje sobie sprawę z grożącego mu niebezpieczeństwa, gdyż zwykle ono występuje w danych okolicznościach faktycznych, tak że każdy człowiek o przeciętnej przezorności ocenia je jako ewidentne – a mimo to, z naruszeniem przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, naraża się na to niebezpieczeństwo, ignorując następstwa własnego zachowania się. Niedbalstwo pracownika jako wyłączna przyczyna wypadku przy pracy wyłącza prawo do świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego tylko wtedy, gdy miało charakter rażący, a więc graniczyło z umyślnością (tak między innymi w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 listopada 1999 r. (II UKN 221/99, OSNAPiUS 2001/6/205). Stanowisko to, utrwalone na gruncie poprzedniej ustawy z dnia 12 czerwca 1975 r. o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (jednolity tekst: Dz.U. z 1983 r. Nr 30, poz. 144 ze zm.), zachowało aktualność, mimo że po zmianie stanu prawnego uprawnionemu przysługują świadczenia z ubezpieczenia społecznego, określone w odrębnych przepisach, przy czym z uwagi na taki ich charakter wypłacane są one z osobnego funduszu wypadkowego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych (art. 237<sup>1</sup> § 1 k.p., obowiązującego od dnia 1 stycznia 2003 r., a więc podobnie jak nowa ustawa wypadkowa).” W praktyce do rzadkości należy zaliczyć sytuacje, w których ubezpieczonemu można przypisać winę umyślną. Wówczas bowiem musiałby on chcieć osiągnąć określony skutek (wypadek przy pracy), lub przewidując możliwość jego wystąpienia, godzić się na to. W przypadku rażącego niedbalstwa, zachowania graniczącego z umyślnością, należałoby przyjąć, że ubezpieczony ma świadomość, że jego zachowanie spowoduje określone skutki, lecz bezpodstawnie sądzi, że ich uniknie bądź też skutków tych nie przewiduje, mimo że powinien przewidzieć. Jeśli chodzi o ustalenie winy, to należy jednak brać pod uwagę zarówno znajomość przepisów dotyczących ochrony życia i zdrowia pracownika, które ten powinien był znać bądź których znajomości można było od niego wymagać, jak również możliwość przewidzenia, w konkretnych okolicznościach, że ich naruszenie może doprowadzić do wypadku przy pracy. Istotne wydaje się rozróżnienie pomiędzy niedbalstwem w rozumieniu prawa karnego i rażącym niedbalstwem w ujęciu ubezpieczenia społecznego w razie wypadków przy pracy. Różnica sprowadza się do tego, że aby mówić o rażącym niedbalstwie muszą występować okoliczności, które dają podstawę do szczególnie negatywnej oceny postępowania sprawcy (zob. wyrok SA w Gdańsku z dnia 13 lutego 1996 r., III AUa 102/96, OSA 1998/3/8). Takie zarzuty, w ocenie Sądu, można postawić wnioskodawcy w tym konkretnym wypadku przy pracy. Ubezpieczony był tuż przed zdarzeniem w sposób właściwy przeszkolony w zakresie obowiązujących przepisów, a podczas szkoleń zwracano właśnie dużą uwagę na konieczność pracy na wysokości wyłącznie w zabezpieczeniu. Naruszenie więc tych zasad w konkretnej sytuacji co najmniej graniczy z umyślnością działania. Nikt przy tym rzecz jasna nie zarzuca ubezpieczonemu, iż chciał spaść, z dachu, a wyłącznie, że musiał przewidywać taką ewentualność. Wiedząc, że nie powinien wchodzić na dach bez zabezpieczenia, a poczekać kilkanaście minut na dowieszenie

szelek asekuracyjnych przez L. S. zdecydował, że w tak łatwej kwestii, jak podwyższenie anteny telewizyjnej, zrobi to bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. W sposób jaskrawo i rażąco niedbały zlekceważył niebezpieczeństwo i jego konsekwencje. Stosownie do art. 211 pkt 1 i 2 k.p. przestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy jest podstawowym obowiązkiem pracownika; w szczególności pracownik jest obowiązany znać przepisy i zasady bezpieczeństwa i higieny pracy, brać udział w szkoleniu i instruktażu z tego zakresu oraz poddawać się wymagającym egzaminom sprawdzającym oraz wykonywać pracę w sposób zgodny z przepisami i zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy oraz stosować się do wydawanych w tym zakresie poleceń i wskazówek przełożonych. Wnioskodawca niewątpliwie naruszając te przepisy i to w sposób umyślny, doprowadził do wypadku, swym rażąco niedbałym zachowaniem.

Na podstawie ustalonych faktów Sąd dokonał również analizy, czy zachowanie ubezpieczonego (wejście na dużą wysokość bez odpowiednich zabezpieczeń) było wyłączną przyczyną upadku i doznanej szkody, czy też – w kategoriach normalnego (adekwatnego) związku przyczynowego – do wypadku doszło również wskutek innej przyczyny (współprzyczyny). Wystąpienie współprzyczyny wypadku przy pracy w postaci zaniedbań organizacyjno-technicznych pracodawcy (nieprzeszkolenie pracownika, brak urządzeń zabezpieczających) należało przy tym ocenić w odniesieniu do rodzaju wykonywanej pracy według treści stosunku pracy i sposobu jej wykonywania. Przy tej ocenie należało mieć na uwadze wyrażony w orzecznictwie pogląd (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 grudnia 2011 r., II PK 64/11, OSNP 2012/23-24/282), że normalnym następstwem (art. 361 § 1 k.c.) korzystania w procesie pracy z niewłaściwego urządzenia technicznego nie jest uszkodzenie ciała pracownika powstałe wskutek zakazanej (nietolerowanej) przez pracodawcę czynności pracownika. W tym kontekście, w ocenie Sądu, nie może budzić wątpliwości, iż wskazane rażąco niedbałe zachowanie ubezpieczonego było wyłączną przyczyną wypadku przy pracy z dnia 27 lipca 2015 r. Był on bowiem w sposób prawidłowy przeszkolony z BHP, posiadał stosowną wiedzę w tym zakresie, a pracodawca zapewniał właściwe środki zabezpieczające. Pracownicy zapomnieli wziąć ze sobą szelek asekuracyjnych w poniedziałkowy poranek, jednakże niezwłocznie po zgłoszeniu tego faktu, L. S. udała się, aby je dowieźć. M. N., zamiast poczekać kilkanaście minut, aby móc z nich skorzystać, w sposób całkowicie niewłaściwy wszedł na dach bez jakiegokolwiek zabezpieczenia. Bez znaczenia pozostawać musi fakt, że w protokole powypadkowym, jako pośrednią przyczynę zdarzenia wskazano brak należytego nadzoru nad pracownikami. Po pierwsze bowiem, jak trafnie wskazał Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 19 marca 2014 r. (I UZP 4/13, M.P.Pr. 2014/6/323) „Brak protokołu powypadkowego bądź jego niekorzystna dla ubezpieczonego treść zwalniają organ rentowy z konieczności przeprowadzania postępowania dowodowego na okoliczność ustalenia, czy spełnione zostały jakiegokolwiek przesłanki warunkujące realizację prawa do świadczeń z ustawy wypadkowej. Analizując ten przepis, należy jednak mieć na względzie, iż jest on adresowany do organu rentowego i jego treść nie wpływa na ewentualny zakres kognicji sądu ubezpieczeń społecznych, w szczególności nie wyklucza możliwości dokonania stosownych ustaleń przez sąd ubezpieczeń społecznych w sprawie z odwołania od decyzji organu rentowego wydanej na podstawie art. 22 ust. 1 pkt 1 lub 2 ustawy wypadkowej. Wskazywane w doktrynie ograniczenie odpowiedzialności organu rentowego polega jedynie na utrudnieniu ubezpieczonemu dochodzenia świadczeń z ustawy wypadkowej, gdy nie przedłożą protokołu powypadkowego bądź gdy przedłożą protokół powypadkowy, w którym nie uznano zdarzenia za wypadek przy pracy. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego protokół powypadkowy, z racji trybu sporządzania, traktowany jest jako "szczególny środek dowodowy" (por. m.in. wyroki SN z dnia 14 maja 2009 r., II PK 282/08, OSNP 2011/1-2/7; z dnia 5 czerwca 2007 r., I UK 8/07, OSNP 2008/15-16/228 i z dnia 21 czerwca 2001 r., II UKN 425/00, OSNP 2003/6/157).” Stwierdzenie więc rzeczonej współprzyczyny w jakikolwiek sposób nie wiąże Sądu w postępowaniu cywilnym z zakresu ubezpieczeń społecznych. Po drugie i co istotniejsze, nie ma jakichkolwiek podstaw do obarczania pracodawcy obowiązkiem bezpośredniego nadzoru pracowników, nawet przy pracach wykonywanych na wysokości. Stwierdzenie to uznać należy za niezrozumiałe i wynikające zapewne z chęci nieobarczenia odpowiedzialnością ubezpieczonego, który doznał poważnych obrażeń ciała. Oczywistym pozostaje, że choć można M. N. współczuć jego sytuacji zdrowotnej, to nie może mieć ona wpływu na ustalenie przyczyn wypadku przy pracy. W ocenie Sądu, L. S. nie miała obowiązku nadzorowania pracy swych pracowników. Byli oni bowiem doświadczeni, a przede wszystkim przeszkoleni prawidłowo w zakresie BHP. Idąc śladem rozumowania osoby sporządzającej protokół, pracodawca wykonujący pracę na wysokościach winien nadzorować każdego swego pracownika, aby stosował się on do znanych sobie zasad BHP i aby nie doszło do wypadku. Stwierdzenie to jest

nieakceptowalne, a fakt że L. S. nie była obecna na budowie nie stanowi jakiegokolwiek przyczyny wypadku. Nie stanowi takiej także niesporny między stronami brak aktualnych badań dopuszczających ubezpieczonego do pracy na stanowisku dekarza. Badaniami takimi M. N. dysponował przy poprzednim zatrudnieniu u L. S., a choć skierowanie takie otrzymał, to nie zdążył ich wykonać z uwagi na czas oczekiwania do lekarza medycyny pracy. Niewątpliwie, co do zasady, dopuszczenie do pracy pracownika bez przeprowadzenia badań kontrolnych i po upływie terminu obowiązującego do przeprowadzenia takich badań może stanowić przyczynę zewnętrzną uzasadniającą uznanie zdarzenia za wypadek przy pracy. W niniejszej sprawie jednakże brak takich aktualnych badań M. N. nie miał najmniejszego wpływu na zaistnienie zdarzenia, a tylko wówczas sytuację tą można uznać za przyczynę wypadku. Sam ubezpieczony przyznał bowiem w toku przesłuchania, iż na jego upadek z dachu nie miał wpływu jakikolwiek problem zdrowotny. Tylko natomiast w sytuacji, gdyby fakt nieposiadania zaświadczenia o zdolności do pracy i dopuszczenie do pracy takiego pracownika powiązane byłyby przyczynowo-skutkowo z samym zdarzeniem, możnaby je uznać za współprzyczynę wypadku przy pracy. Skoro kwestie zdrowotne nie miały najmniejszego znaczenia dla zaistnienia zdarzenia, to brak badań lekarskich nie mógł być przyczyną wypadku.

Z uwagi na powyższe, Sąd na podstawie art. 477<sup>14</sup> § 1 k.p.c. orzekł jak w sentencji.

SSR Marcin Winczewski